

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA z dodatkiem „GOSĆ NIEDZIELNY” wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośaniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Pelagii Pok. † S. d.  
Jutro: Tomasza Ap.  
Pojutrze: Zenona M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 8 13 za. 3 38.  
Jutro „ „ 8 14 „ 3 38.  
Pojutrze księ. ws. we dniu, za. 1 27.

## Według „Geselligera”

tego osławionego wroga katolików i Polaków, ma „Gazeta Olsztyńska” mieć w niektórych wioskach aż do ośm Czytelników. Od tych ośmiu Czytelników w każdej wsi ma „Gesellige” taki strach, jak djabeł od święconej wody. A to dla czego? Oto dla tego, że chciałby on, aby katolików i Polaków wogóle na świecie nie było, a przede wszystkim aby zginęły wszystkie gazety polsko-katolickie. Ze zaś „Gesellige” widzi, iż gazety polsko-katolickie coraz więcej się mnożą, a lud polski coraz więcej bierze się do oświaty i czytania, więc traci zmysły i nie wie, na kogoby złość swą wylać.

Na odpowiedź takiemu „Geselligerowi” trzeba się starać, aby „Gazeta Olsztyńska” na Warmii jak najwięcej miała Czytelników. Niech teraz przy końcu kwartału starzy i wypróbowani Czytelnicy nasi obejrzą się w swej wiosce i okolicy, kto jeszcze z Polaków katolików Gazety w domu nie ma i niech tych zachęca do jej zapisania. Starajcie się Bracia Wiarusy, aby tam gdzie Gazety wcale nie ma, było ich w przyszłym kwartale przynajmniej ośm, a gdzie jest ich ośm, aby było szesnastu. Taką odpowiedź trzeba dać nie tylko „Geselligerowi”, ale i wszystkim nieprzyjaciołom „Gazety Olsztyńskiej” na Warmii, których i tu jest niemało, a których Czytelnicy nasi dobrze znają, więc nie potrzeba ich wymieniać.

A więc Bracia Wiarusy, jutrzejszej niedzieli i przez Święta zakrzyciecie się około tego, aby nam nowych Czytelników na przyszły kwartał zjednać.

Kto z nowych Czytelników teraz „Gazetę Olsztyńską” na nowy kwartał zapisał i nadesłał nam kwit, temu przesyłać będziemy Gazetę do Nowego Roku bezpłatnie.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Gość Niedzielny” wychodzi trzy razy na tydzień: co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnośaniem do domu przez listowego 1 markę 24 fenigi.

Wiarusy!! zapisujcie licznie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.

## Rzymianie a Prusacy.

Na ten temat pisze z powodu sprawy wrzesińskiej „Wiesbadener Volksblatt” (nr. 138):

Zaden historyk nie może Rzymianom odmówić świadectwa, że byli praktycznymi mężami stanu. Nie dotykali oni nigdy dwóch rzeczy, gdy podbili jaki naród, religii i jego języka. Szli nawet tak daleko,

że stawiali bożki podbitych ludów w pantheonie rzymskim. Historia uczy, że nie można narodu któregośkolwiek obrazić śmiertelniej, jak godząc w religię jego i język. Można tem naród doprowadzić do buntu i rozpacz. Jestto dla każdego, który myśli bez uprzedzenia i ma o t. zw. duszy ludu jakieś takie pojęcie i bez głębszej znajomości historii jasnym i zrozumiałym. Lecz co jest jasnym wszystkim ludziom myślącym, nie jest niem bynajmniej hakatystom i naszym wszechniemcom.

Idąc za fałszywą radą, rozpoczęto walkę przeciw polskim dzielnicom w Prusach, przeciw religii i językowi Polaków. Mówimy z całym namysłem, przeciw religii, gdyż **germanizować** znaczy tutaj także **protestantyzować**. Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby Polacy przeszli na protestantyzm, staliby się od razu kochanymi dziećmi i częstowanoby ich karmelkami. Ianych niemców, lecz do Niemiec, tj. do Prus należące protestanckie narodowości, poostawia się w spokoju; Polaków katolickich tylko dręczy się, dokucza i drażni do żywego. W każdym razie jest to najniestosowniejszy środek, aby pozyskać miłość jakiegoś narodu. Jeżeli się w Węgrzech Niemców madziaryzuje, w Rosji rusyfikuje, to nasi Wszechniemcy i hakatyści krzyczą w głos na barbarzyństwo i brutalność. Jeżeli przeciw w Niemczech mają Polacy być germanizowani za pomocą najniezręczniejszych i niezgrabnych środków, to jest mądrość polityczna i mamy do tego najświętsze prawo, dla czego? bo jesteśmy — Niemcami!

Od czasu przynależności swej do Prus zachowywali się Polacy legalnie i lojalnie i nie dawali powodu do uciskania ich. We wszystkich walkach, jakie Prusacy staczali, pełnili Polacy jako dzielni żołnierze swój obowiązek. Wybryków pojedynczych zapaleńców i zdań jakiejś zaciekłej gazety nie można narodowi jako takiemu peczytywać za złe.

Jeżeli Bismark nie okazywał Polakom miłości, to pochodziło to ze względu na Rosję, której ten wielki mąż stanu na przekór owemu przyjętemu zdaniu „my Niemcy nie boimy się nikogo, prócz Boga”, bił ciągle pokłony.

Czyż nie byłby to brak charakteru, gdyby jaki meszczęśliwy naród zapomniał o swojej przeszłości, zapomniał swoich poetów i uczonych, gdyby porzucił religię przodków swoich? Taką wierność należy się szanować i cenić wysoko, lecz jej nie zwalczać.

Tymczasem cóż się dzieje? Wyrzuca się miliony, aby osiedlać niemieckich protestantów w dzielnicach polskich, rozwiązuje się zebrań dla tego, że na nich mówią po polsku do Polaków, chce się zmusić Polaków do przyjmowania nazwisk niemieckich, urządza się wielkie kampanie przeciw polskiemu związkowi dzieciennym, piętkuje się młodych ludzi, którzy pragną w towarzystwie swem pielegnować literaturę polską, jako zdrajców stanu! Czyż w Petersburgu, Paryżu, Brukseli itd. nie ma także towarzystw celem pielegnowania niemieckości? Czyż ktoremkol-

wiek z owych rządów przyjdzie na myśl prześladować członków takich towarzystw?

Posyła się do dzieci polskich, nierozumiejących po niemiecku, niemieckich nauczycieli, którzy słowa po polsku nie umieją; batoży się po b. . . . (Września!) dzieci nie chcące uczyć się niemieckiego katechizmu, którego języka nie znają. Co osiąga się przez wszystkie te udręczenia? Rzecz przeciwną tej, którą się osiągnąć zamierza.

W Austrii Polacy są najwierniejszymi podanymi cesarza, ponieważ traktuje się ich na równi z innymi narodami. Rosya zaczyna obchodzić się względnie z Polakami i Polacy zaczynają dla tego wychodzić z dotychczasowej rezerwy.

A my Niemcy pozwalamy sobie na zbytek antypolskiej hecy; Jak gdybyśmy nie mieli już dosyć spraw, bólów i trosk! Państwo niemieckie ma wszelki powód do traktowania wszystkich swych poddanych z równą pobłażliwością i sprawiedliwością, aby w czasie próby mogło liczyć na ofiarną gotowość wszystkich swoich poddanych, aby żadna cząstka ludności nie stała nieprzyjaźnie na boku.

Ci, którego podburzają rząd do hecy przeciw Polakom, wyświadczają ojczyźnie najgorszą przysługę. Z hecy tej cieszą się nasi „mili sąsiedzi” najwięcej. Jeżeli Polacy pozwolą sobie na jakieś niewłaściwości, to trzeba im dać według istniejących a zupełnie wystarczających praw po palcach. Zrosztą trzeba ich pozostawić w spokoju. Wskazujemy z dumą na potężną armię naszą i na siłę naszą, rosnącą wciąż marynarkę. Czy nie jestto przecież oznaką nieufności w własne siły, jeżeli się obawiamy jakiegoś ułamka obywateli rzeszy liczącego trzy miliony?

Za prawdę, heca antypolska jest niegodną potężnego niemieckiego narodu.

## Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Stan zdrowia cesarzowej nie musi być zbyt pomyślny, jak wynika z poniższego komunikatu półrządowej „Nordd. Allg. Ztg.”: „Oświadczamy ponownie, że nieuzasadnione są wiadomości dzienników, jakoby cesarzowa dla poratowania zdrowia zamierzała się udać na dłuższy pobyt do Abbazyi. Cesarzowa bawiła tamże w roku 1894, ale klimat tamtejszy jej nie służył, niema więc mowy o tem, aby po raz drugi miała się tam udać.

— Już odjechał z Berlina do Petersburga następca tronu rosyjskiego, wielki książę Mikołaj Aleksandrowicz. Przed południem we wtorek strzelał cesarz Wilhelm z swoim gościem bażanty w Wildparku, a wieczorem był obiad gotowy w zamku cesarskim. Odjazd nastąpił o 11 wieczorem. Gościa odprowadzili na dworzec kolejowy sam cesarz, brat jego książę Henryk i drugi syn cesarski książę Eitel Fryderyk. Bliższych szczegółów o pożeganiu telegram nie podaje.

— Prawie wszystkie stowarzyszenia piekarzy w stolicy Niemiec odbyły już zebrań, na których zaprotestowały przeciw pod-



wyzszeniu cel. Tem samem zadali kłam twierdzeniu agraryuszów, że piekarzom podwyższenie cel nie zaszkodzi.

— Cesarz Wilhelm urządził we wtorek przed południem pod Poczdamem w Wildparku polowanie na bazanty. Obecny był rosyjski następca tronu.

— Za obrazę cesarza — aresztowano w Norymberdze biedaka, który się zajmował obnoszeniem pieczywa. W śledztwie zeznał, jak donosi „Vorwärts“, że umyślnie obraził cesarza, aby się dostać do więzienia bo trudno mu było się wyżywić.

— Z dniem 1 stycznia otrzyma kilka ustaw moc obowiązującą. I tak ustawa o prawach autorów i nakładców przepisy, o prywatnych zabezpieczeniach, w razie niezczęśliwego przypadku stęplowym Rzeszy.

— Portret ś. p. Windthorsta wymalowany przez Wilnę Parlagei, ofiarowała córka zmarłego przywódcy centrum stronnictwu centrum w parlamencie, jak donosi „Germania“. Portret ten ma zostać umieszczony w pokoju frakcyi centrum w gmachu parlamentarnym.

— Z Alzacji i Lotaryngii piszą do „Germanii“: Z powodu usiłowań rządu pruskiego, ażeby polskim dzieciom naukę religii zamiast w języku ojczystym, jak rozsądek i sprawiedliwość nakazują, chce udzielać za pomocą batów w niemieckiej mowie, interesującym jest obserwować, jak rząd niemiecki czyni w Alzacji i Lotaryngii, o ile tam po francusku mówią. Tam żadać miarą nie jest wypowiedziana wojna na noże językowi. W Lotaryngii mimo 30-letniego zaboru wszędzie prawa francuszczyzna panuje, co nawet wedle zapatrywania pana Köllera jeszcze w stu latach całkiem nie zaginie. A mimo tego francuski język bywa tam ochraniająco traktowany. Nie słyszy się tam nie o żadnych ograniczeniach takowego w kościołach i szkole. Tam język francuski bywa uważany jako główna mowa. Czemuż ta podwójna miara? Czyż Polaków nie może to gniewać i goryczą napełniać i im jasno to poczucie nasuwać, iż są obywatelami drugiej klasy? Czyż może język francuski, jako pierwszy język kulturowy w świecie, wstydzić się tak traktować jak polski? Ale przecież Polakom ich język ojczysty jest tak samo drogim jak Niemcom i Francuzom.

— **Turcja.** Z Carogrodu donoszą, że sultan ciężko zachorował. Już od kilku dni krążyły po stolicy tureckiej pogłoski, zwłaszcza w kołach europejskich, że sultan w ostatnich tygodniach choruje na gardło, jednakże żadne urzędowe doniesienia nie doszły. Tymczasem cierpienia gardłowe miały się tego rodzaju pogorszyć, że le-

czący doktorzy byli zmuszeni sultanowi zwrócić uwagę na groźny charakter choroby. Jednakże jeszcze dotąd dokładnie nie wiadomo jakiej natury są cierpienia gardłowe sultana. Powiadają tylko, że sultan skutkiem nadmiernego silnego palenia pogorszył stan choroby gardłowej. Nawet panuje obawa, że chroba może mieć przebieg śmiertelny. Na usilne i kilkakrotne żądania lekarzy przybocznych sultan Abdul-Hamid zdecydował się na sprowadzenie z Berlina wybitnego specjalisty na choroby gardłowe. Specjalistę tego miano też telegraficznie powołać do Carogrodu. Zdaje się jednak, że choroba nie jest tak groźna, bo jak sobotni telegram z Carogrodu donosi sultan przyjmował na osobnej audyencji ambasadora rosyjskiego, który podziękował Abdul-Hamidowi za podarek, jaki otrzymał z powodu swego 50-letniego jubileuszu w służbie państwowej i w dowód uznania ambasadora nad wzmocnieniem związku między Rosją a Turcją.

## Z pola walki w Afryce.

Angielskie ministerium wojny nosi się z planem powiększenia sił w południowej Afryce, z czego wynika że rząd nie spodziewa się wczesnego zakończenia wojny. Z kolonii angielskich przybędą posiłki, nadto rząd uformuje w kolonii Przylądka sześć tak zw. batalionów przygotowawczych, w których rekruci będą się ćwiczyć przez trzy miesiące, zanim pójdą na plac boju. Każdy batalion będzie w sile 1000 ludzi.

Podobno nareszcie udało się gen. Botha zkomunikować listownie z Krugerem. Piszę on, że liczba Burów pod bronią w Kolonii wynosi 24 tysiące, z tych 14 tys. wyćwiczonych a 10 tys. rekrutów. Na żywności nie zbywa Burom i są oni zdecydowani walczyć na śmierć, obstając przy postulacie zupełnej niepodległości.

Biuro Reutersa donosi, że Burowie gromadzą się na pograniczu ziemi Zulusów.

O dotkliwym ciosie dla sprawy Burów donosi lord Kitchener z Belfastu. Według wiadomości od gen. Frencha komendant Kritzinger oblegając linie blockhausów w pobliżu Hanoveroad został ciężko rannym i wziętym do niewoli. Właśnie przed rukiem Kritzinger na czele grupy męźnych bojowników wtargnął do Kolonii Przylądka, gdzie teraz położono kres jego nader zaszczytnej, wielu sukcesami ukoronowanej kariery żołnierskiej. Uchodził on za głównego kierownika operacji Burów przeciw Anglikom w kolonii Przylądka.

Nowy to zaszczyt dla szczęśliwego generała Frencha, który także innym wodzom

rzeń poginęła, tak że dziś mało ich już napotykam. A jednak kaplica P. Jezusa okryta i dziś niemię miała, bo dotąd ludzie pociechy u stóp cudownego krzyża szukają.

Legenda utrzymuje, że jedna z bardzo sławnych famlii wielkopolskich niewzysła tu łaskę otrzymała. Hrabia D. był już około 20 lat żonaty. Wiodło mu się we wszystkim, a jednak szczęścia nie było — bo małżeństwo było bezdzietne. Trafiło to hrabiemu, ale trapiła się więcej małżonka jego. Pobożna to była pani; przypomnieli sobie historią św. Anny, żony Elkany. Kiedy już wszelka nadzieja ziszczenia się życzeń znikła, wtedy do Boga o pomoc wołała. Modliła się, pościła, aż raz skarżącej się hrabinie rzekła siostra miłosierdzia:

— Czy pani hrabina udała się z prośbą do P. Jezusa w katedrze naszej?

— Nie, dotąd o tem nie pomyślałam.

— Tył łask tam doznaje — dorzuciła siostra.

— Dziękuję wielce za radę — odparła pobożna pani — toż zaraz się tam dotąd wybiorę.

Jakoż zaraz drugiego dnia pieszo pielgrzymkę odprawia hrabina do katedry: wyspiewała się s grzechów i gorąco po-

burskim w Kolonii a mianowicie Hertzogowi i Fonehe'mu stawiał czoło z powodzeniem.

## Wiadomości kościelne.

**Galicja.** Metropolita ks. Szeptycki zamknął tymczasowo seminarjum duchowne we Lwowie. Zapewne stało się to dla oporu, jaki studenci stawiali władzom uniwersyteckim; wielu ze studentów, niezawodnie byli między nimi też klerycy, opuściło uniwersytet.

**Nad Renem.** Misyą dla Polaków urządził ks. proboszcz w Katernberg; przewodniczyli jej księży proboszczowie z archidiecezyi gnieźnieńskiej poznańskiej: ks. Resert i ks. Gandta.

## Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 20 grudnia 1901.

— Srodowy jarmark był dość ożywiony. Zwłaszcza około południa był prawie tłok na rynku. Handlarzy, przekupników i rzemieślników było też dużo i porobili oni dość dobre interesa.

— „Volksblatt“ tutejszy ogłasza, że anons o owej uczcie w piątek adwentowy, o czem w zeszłym numerze donosiśmy, dostał się po raz drugi bez wiedzy redakcyi do „Volksblattu“. Wierzmy, że tak być mogło, ale pierwszy raz widocznie był on z wiedzą redakcyi i dopiero ktoś z czytających zwrócił na to uwagę. Cieszy nas, że „Volksblatt“ błąd swój uznaje i spodziewamy się, że i razsze zwrócenie uwagi w zeszłym numerze uważać będzie tylko jako koleżeńskie napomnienie w celu zachowania mu katolickiego charakteru.

— Na jarmarku we środę pewna złodziejka skradła zabawki i schowała do koszyka. Gdy zauważyła, że ludzie to spostrzegli, zostawiła koszyk i uciekła. Poznano ją jednakże i zapisano do kary.

— Poszukiwanie zaginionego. W styczniu 1890 r. ożenił się robotnik Gottlieb Gustaw Gärtner z Królewca z Elżbietą Schwarz z Jonkowa. Na wiosnę 1890 r. posełd Gärtner na robotę do Malborka, gdzie też pewien czas przeleżał w lazarecie. Po wyjściu zamtąd nie zjawił się G. więcej w domu, pozostawiając żonę wraz z dzieckiem w wielkiej biedzie. Gärtnerowa prosi wszystkich, którzyby o jej mężu coś wiedzieli, aby jej dali znać o tem do Jonkowa.

— Obecnie bawi na urlopie w naszym mieście podoficer Block z 1-go batalionu morskiego w Kilonii. Brał udział w całej wojnie chińskiej i był także w Tientsinie.

— Czytelnicy nasi z wiossek donoszą

leciła się Ukrzyżowanemu, klęcząc przez całą mszę św.

— Panie Jezu! — błagała — pobłogosław zamęczciu naszemu, izby Imię Twoje święte ród mój dalej chwalić i sławić mógł.

I wśród modlitw zdawało jej się, że Chrystus przyjął modły jej i lituje się nad nią. Uspekojona powróciła do domu przodków swoich, czując w duszy zmiłowanie i spokojnie poleciła się Bogu. U Boga nie ma nic niepodobnego i oto Chrystus Pan wysłuchał pragnień jej, bo hrabina jeszcze w tym roku małżonka uszczęśliwiła synkiem. Jaka ztąd była radość na zamku, trudno opisać. Nietylko panowie, ale i poddani cieszyli się dniami tego, bo dzień ten w całych dobrach hrabiemu był dniem świątecznym, a poddani błogosławili nowo narodzonego.

— Niech się panicz chowa na chwałę Boga, na pociechę rodziców, na pożytek Ojczyźnie, a nam ku pomocy!

I wysłuchał Bóg życzeń ludu, bo z dziecięcia onego wyrósł mąż prawy, ozdobą ziemi wielkopolskiej.

K O N I E C .

# Cudowny krzyż

bramy Wrocławskiej w Poznaniu.

(Dokończenie).

Widzieliśmy już często po kościołach obok obrazów świętych wiszące to sereca, to nogi, to serce ze złota, to znów inne pamiątki, jak złote krzyże, drogie kamienie itp. To są wota — złożone po odebranych łaskach przez wdzięcznych ludzi. Takie wota składali królowie i królowe nasze, księżęta i wielkie pany po kościołach. Z czasem oziębiła się gorąca wiara przodków naszych, którzy, choć wielcy panowie, nie wstydzili się głośno, publicznie sławić Maryję, śpiewać koronki i godzinki, czy to w domu, czy w podróży, nosić szkaplerz św. na sobie na znak służby u Maryi, Królowej Polskiej; dziś wśród ścian domu ukrywa się część Jej, jeżeli całkiem nie zaginęła. Ubyło więc też wotów, a nadto częste najazdy na Ojczyznę naszą, już to Husytów, Tatarów, już to Szwedów i Turków, rabujących nasze świątynie, obrały liczne wota, a reszta wśród zabu-



nam, że przy końcu kwartału zasypywani zostają różnymi niemieckimi pismami, które nadsyłane bywają im za darmo. Na to radzimy, aby tak długo, póki za darmo im kto niemieckie pisma weiska, brali takowe, bo papier zda się na różne pachniające i nie pachniające potrzeby. Ale zapisywać lub opłacać pism niemieckich nie powinien żaden katolik Polak, bo jest wielki wybór pism katolickich polskich. Szanujmy siebie i swoje Gazety, a i drudzy będą nas szanować.

— W Ostrudzie obchodzić będzie dnia 27 grudnia kapitalista p. Rykowski wraz z swą małżonką pochodzącą z Iebarka, dyamentowe wesele. Obaj małżonkowie są jeszcze zupełnie czerstwi.

— »Górnoślązak«, codzienne pismo ilustrowane, poświęcone sprawom ludu polskiego na Szląsku, zaczął wychodzić w Katowicach. W programie pisma powiada redakcja: »Z dniem każdym rosnące poczucie jedności narodowej, wzrost naszych sił narodowych i wiara w lepszą przyszłość są nam drogocnym, są podwalinami naszej pasy narodowej, są nam fundamentem z granitu, na którym wznosi się nasz program polityczny«. Właścicielem i wydawcą »Górnoślązaka« jest p. Biedermann w Poznaniu.

\* **Prajkowo.** Wiadomość jakoby pewien robotnik ztąd miał się powiesić, jest nieprawdziwą. Podają tę wiadomość najprzód gazety niemieckie.

\* **Brunswald.** W Kajnach u posiadziela Z. spadł pasterz z szopy na dół i odniósł takie pokaleczenia, że trzeba go było odstawić do lazaretu. — W Redykajnach pokłócili się w kuźni pewien ogrodnik z nauczycielem. Nauczyciel rzucił owego ogrodnika między żelastwo, skutkiem czego tenże się potłukł i podobno wytoczył skargę nauczycielowi.

\* **Ostruda.** Robotnik Fryderyk Marchoch z Turznic wracając z terminu z Ostrudy, zmarł w drodze. Chciał on widocznie odpocząć w lasku Tyrowskim, gdzie zasnął i zmarł. Znalazło go tam żona w sobotę rano. Nieszczęśliwy liczył dopiero 37 lat i pozostawił żonę z czterema dziećmi.

\* **Ostruda** liczy według ostatniego obliczenia 13 tysięcy 250 mieszkańców.

\* **Szczytno.** We wtorek rano spaliła się stodoła posiadziela D. w Szczepaukach. Posiadziiciel ponosi stratę, gdyż nisko był zabezpieczony.

\* **Biskubiec.** Wydział powiatowy udzielił 32 służącym (dziewczynom i parobkom) którzy przez sześć lat bez przerwy u jednego państwa służyli, po 20 m. premii.

\* **Rastembork.** W nocy w niedzielę napadło kilka uliczników dwóch młodych ludzi na ulicy i wydarło im portmonetki i zegarki. Policja ma rabusiów tych na oku.

\* **W Działdowie** jak i w ogóle w całej prowincji skupili handlarze kilka set koni dla Anglików w Afryce.

\* **Kwidzyn.** Sąd ławniczy skazał szwajcara Subata, który ze złości na swego ohlebodawcę za to, że tenże go raz niemile zbudził ze snu poobiedniego, wytłukł mu szyby w oknie wstawowym i poniósł więzienia i cztery tygodnie aresztu.

\* **Sopoty.** Od pewnego czasu kręci się po Sopotach jakiś oszust, który prze-ważnie odwiedza samotne niewiasty, przedstawia się jako krewny i wyladza pieniądze niby na podróż do domu. W jednym miejscu udało mu się wyladzić 30 mk.; policja jest już na tropie oszusta.

\* **Tylża.** Wilki pokazują się w tu-tejszej okolicy. W wiosce Mussaten za-kradli się wilyc pewnemu gospodarzowi do chlewa i rozdarli koze i dwie owce.

\* **Grudziądz.** Dozorca szosowy Mahlke z Małych Rudnik powracał dnia 11 b. m. wieczorem do domu. Ażeby sobie drogę skrócić, zawrócił na przelaj do domu. W mroku wieczornym zbłądził jednakże, wpadł w torfowisko i utonął.

\* **Starogard.** W tych dniach udało się leśniczemu Siegowi pochwytać w lesie drewniaczkowskim osławionego kłusownika Felchnera. Kłusownik ubił rogacza. Na od-głos strzału przybiegli leśnicy, i szczęście dla niego, że on prędzej kłusownika, niż ten go spostrzegł. Kłusownik kłęczał przy apolo-wanej zwierzynie, a przy nim leżała nabita dubeltówka z odwiedzionym kurkiem. Leś-niczcy pochwytili najpierw strzelbę a potem aresztował Felchnera.

\* **Sztum.** W Buchwaldzie schwycono złodzieja, który dziewczynie z kuferką ukradł 24 m., z tych za 5 fen. kupił sobie tytoniu a resztę schował w wydrążonym drzewie.

\* **Sztum.** Piszą nam: W zeszłym mie-siacu urządzili tu amatorzy przedstawienie. Odegrano sztuki: »Dziesięć tysięcy marek« i »Wesele na Prądniku«. Amatorzy i amaterki grali nadzwyczaj dobrze za co im licznie ze-brana publiczność oklasków nie szczędziła. Kilka dni później odegrano te same sztuki w Starym targu. Szanownym amatorom, a szczególnie p. Czaplewskiemu, który jako kierownik się sprawą szczerze zajął, gorąco dziękujemy, że nam tak piękna zabawę spra-wili. Zaznaczyć trzeba, że W Państwo Doni-mirscy teatr ze wszech stron popierali. Szkoda tylko, że żaden z naszych księży swą obecnością przedstawienia nie zaszczylił tak w Sztumie jak i w Starym targu.

\* **Sztum.** W sobotę zawiązało się tu katolickie Towarzystwo nauczycieli, do którego już 22 przystąpiło. Do zarządu należą: Schwarz z Postolina jako prze-wodniczący, Dybowski z Białejgóry jako zastępca, Fedke ze Sztumu jako sekretarz i Mahrholz z Sztumu.

\* **Susz.** Wdowa p. Louis z Ilawy zo-stała skazaną na zapłacenie ko ztów, dłużnych adwokatowi Sch. w Suszu. Koszta wynosiły 24,50 mr. Pieniądze te posłała p. Louis przekazem pocztowym, czyniąc przytem na odcinku wielce obraźliwą u-wagę. Za to skazał ją sąd, który uznał to za obrazę publiczną adwokata, na sześć tygodni więzienia. Skazana wniosła apela-cyą z tym skutkiem, że zamieniono karę więzienia na 500 mrk. grzywny. W apela-cyi jednakowoż dopuściła się ponownie o-brazy. Za tę obrazę została skazaną na 4 tygodnie więzienia.

\* **Wałcz** (Deutsch Krone). Z tutejszego gimnazjum wydalono czterech uc ni klas wyższych, i to za to, że urz dzali sobie pijatyki, a następnie w pijanym stanie dopu-szczali się rozmaitych niesforności np. powy-bijali kamieniami okna dwom nauczycielom gimnazjalnymi. (Czy mi także o spisek proces wytoczonym zostanie, nie wiemy. Red.)

\* **Łasin.** W nocy z środy na czwartek włamali się złodzieje do zegarmistrza pana Lewandowskiego. Podnieśli oni tak zwaną żaluzję, wytłoczyli okno i wszwstkie zegar-ki z okna wystawnego jako i łańcuszki skradli. Ktoby znalazł jaki ślad po złodzie-jach, ten niechaj doniesie o tem natychmiast p. Lewandowskiemu. — Tej samej nocy skradziono konia p. Klatowi a Mojżeszowi bryczkę, ale złodziei już przychwycono i oddano skradzione rzeczy właścicielom.

\* **Z Wąbrzeźkiego.** Nauczyciel Klosack z Płużnicy otrzymał 100 mk. na grody za skuteczne uczenie języka niemie-ckiego.

\* **Swiecie.** W kościele poklasztornym odprawi 19 bm. ks. Mieczysław Różycki pierwszą ofiarę Mszy św.

\* **Poznań.** Pan mecenas Chrzanow-ski, który bronił przed tutejszą Izbą kar-ną mistrza szewskiego Józefa Budziszew-skiego, żądał, aby występujący jako świadek 12-letni syn oskarżonego zezna-wał po polsku, ponieważ nie włada dostatecznie językiem niemieckim. Trybunał pod przewodnictwem dyre tora sądu Irmlera wniosek odrzucił, gdyż zda-aniem jego zeznania chłopca są zrozumiałe. Pan mecenas Chrzanowski nazwał to dręczeniem chłopca. Przewodniczący zganił za to wyrażenie p. Chrzanowskiego, który jed-nak obstawał przy swoim twierdzeniu i żądał wpisania do protokółu, że zeznania

chłopca były niezrozumiałe. Wniosek ten przewodniczący odrzucił jak również i wniosek o odpowiednią uchwałę sądową.

\* **Swarzędz** (w Poznańskim.) W niedzielę w nocy włamali się złodzieje do kościoła w Swarzędzu, rozbili skarbonki i skradli pieniądze, wypili także wino mszalne. W zakrystyi przedstawił się rano obraz spu-stoszenia. Zbrodniarzy dotychczas nie wy-słedzono.

\* **Berlin.** Przez powieszenie odebrały sobie życie jednocześnie dwie siostry mieszka-jące przy Blumenstr. 67a. Jedna była żoną doróżkarza, z którym żyła 22 lata szczęśliwie, a druga mieszkająca u niej 40-letnia wdowa. Kobiety te już kilkakrotnie wyrażały swe obawy o przyszłość z powodu, że mąż pierwszej mało zarabiał, a 16 letni syn nie miał zajęcia, postanowiły więc um-rzeć i powiesiły się w sieni na hakach od bielizny. Gdy mąż z pracy wieczorem przy-był do domu, kobiety już nie żyły, a lekarz stwierdził, że śmierć nastąpiła przed kilku godzinami.

\* **W Lignicy** na Dolnym Szląsku żyje nader zdrowa ze siedmiu głów złożona ro-dzina zmarłego ogrodn. Gottlieba Hüttnera. Najstarszy członek tej rodziny, Ferdynand, liczy 88 lat, August 85 i pół Edward 82, Hermanna 76, Paweł 63, zamężna siostra Pohl 73 i zamężna siostra Schiller 71 lat. Wszyscy cieszą się czerstwem zdrowiem i umysłem, a Ferdynand Hüttner zamierza w przyszłym roku obchodzić swe dyamentowe wesele.

\* **Warszawa** a handel z Prusami. Dzienniki pruskie powtarzają opowiadanie Niemca, zamieszkałego w Warszawie, który zwraca uwagę swych rodaków na ogromne straty, jakie grożą handlowi niemieckiemu. „Wpływ ruchu polskiego na niemiecki handel i przemysł — opowiada ów Niemiec — daje się tu bardzo odczuwać. Robić jakiegol-wiek interesu handlowe z Polakami, jest obecnie rzeczą wprost niemożliwą, a nawet stali i dawni odbiorcy nie dają wcale mówić do siebie, albo zbywają nas krótko. Oburze-nie Polaków na nas mianowicie po procesie wrzesińskim, jest ogromne i gdzie się tylko obrócić, nie słyhać nic innego, jak rozmowy na ten temat. W ogólności my kupcy, posiadłość będziemy musieli ogromne szkody co zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach wcale nie wesołe rokuje nadzieje na przyszłość. Nie jest nawet polecenia godnym dziś rozma-wiać na ulicy po niemiecku, jeżeli się nie chce n razić na różne nieprzyjemności“.

### Na ofiary wrzesińskie

złożyli w redakcyi „Gazety Olsztyńskiej“:

Z przeniesienia 16,—

P. Józef Białecki z Olsztyna 3,—

Razem 19,—

Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

### Od ekspedycyi.

(—) Do Ramsowa. Trzy żądane kalendarze wystaliśmy Co się tyczy Gazety, to na przyszły kwartał wyjątkowo się zgadzamy.

### Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 5 grudnia Miejski targ na bydło. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji): Na sprzedaż wystawiono: 1300 sztuk bydła rogatego, 1466 cieląt, 3662 skopów, 8543 świń. Płacono za 50 kg.: za woły najpięk-niejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; buhaje najpiękniejsze 00—00 m. piękne — m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00.; tłuste jałowice krowy najpiękniejsze 00—00 m., piękne 00—00 m., średnie 00—00 m., poślednie 00—00 m.; cielęta najpiękniejsze 66—69 m., piękne 00—00 m., średnie 59—64 m., poślednie 56—59 m.; skopy najpiękniejsze 63—66 m, piękne 58—62 m, średnie 54—56 m. poślednie — — świnię 20 proc. tary) piękne do 59, średnie 53—54 poślednie 53—52.



# JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn, rynek nr. 12, (pod sieniami).

poleca na **Gwiazdkę** następujące tanie artykuły:

1 suknia, 6 metr., podwójnie szeroka we wszystkich kolorach 2,25 m.

1 suknia, 6 metr. dwukolorowa materya wełniana 3,60 m.

1 suknia, 6 metr. elegancka usztafrowana materya morowa we wszystkich kolorach 5,40 m.

1 suknia, metr czysckoty wełniany szewiot, ciężkie kamgarnowe dzianie 6 m.

Szczególniej uwadze polecam czarne materye na suknie krepowe, z kaźmieru, szewiotu, diagonal, morowe i alpacca 90-120 emtr. szerokie z czystej wełny za metr 75 f., 90 f., 1,05, 1,20, 1,50-5 m.

Dery do przykrycia czysto wełniany satyn od 4,50 m. Przykrycia na stół pluszowe, sukienne i gobelinowe od 2,10 m.

Fartuchy dla pań i dzieci od 35 fen.

Spódnice jedwabne, sukienne i flanelowe od 1,45 m.

## Na nadchodzącą Gwiazdkę

polecam po zupełnie zniżonych cenach.

**Regulatory** (ze sprężyną), 96 cm długie, werk masywny, za 16 m (ze sprężyną), 120 cm długie, 29 m. 2 lata gwarancyi

**Zegary salonowe** eleganckie 30 M. itd.

**Zegary ściennie** od 2,50 m., z biciem od 3,50 m.

**Budziki niklowe**, 2 lata gwarancyi, od 2,50 m.

**Budziki niklowe wskazujące datę**, 4 m.

**Stojące budziki** w domeczkach drewnianych, przepyszne, od 6,50 m

**Budziki z muzyką** 9,50 m. itd.

**Czysto srebrne remontoary** z dwoma złotymi brzegami, 6 kamieni, bardzo dobry werk, 2 lata gwarancyi, 10 marek.

**Remontoary męzkie**, niklowe, 6 marek.

„ stalowe, czarne, idące 8, dni mocno zbudowane, 2 lata gwarancyi, 24 m.

**Czysto złote damskie remontoary**, 10 kamieni, dobry trwały werk, 2 lata gwarancyi, 19 marek.

**Czysto srebrne remontoary** z dwoma złotymi brzegami, 6 kamieni, 2 lata gwarancyi, 12 marek.

**Długie łańcuszki naszyje dla dam double** od 2,50 m. i drożej

**Czysto srebrne broszki pod gwarancyą** już od 45 fen.

**Guziki łańcuszkowe do mankiet** double po 60 fen.

**Łańcuszki męzkie**, złote, srebrne, double i niklowe.

**Bransoletki, spinki do krawatów broszki, kolczyki i guziki, srebrne napastrki, łańcuszki wszelkiego rodzaju, pierścionki upominkowe i ślubne, zawieszadła, srebrne tyżki, czysto srebrne garnitury do szycia** 12 m., stosowny podarek na gwiazdkę dla dam.

**Okulary i binokle** złote, srebrne, double, niklowe i rogowe.

**Barometry i termometry** do pokoiów, mleczarni, browarów, w każdym wykonaniu po zaskakująco tanich cenach.

**Reparacje** wykonuje się w 8 dniach pod gwarancyą.

## A. Selbmann W WARTEMBORKU.



### Młody pies

Neufundländer

► biały z czarnymi plamami ◀  
uciekł w piątek rano. Kto go  
przyprowdzi otrzyma **dobrą nagrodę.**

Sproemberg,

OLSZTYN, ul. Wartemborska 11.

### Budynek

drewniany mam do sprzedania.

Polakowski

z Kaplityn. 6-4

Za 10 Marek

można wygrać

**278,000** gółdów  
mk.

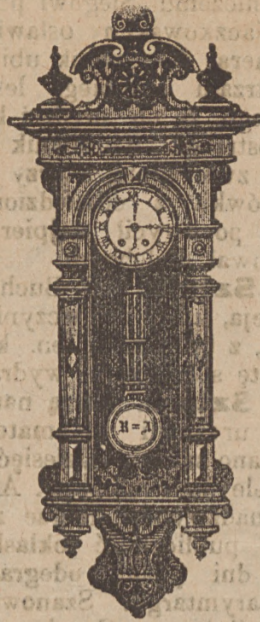
(1/2 losu M. 5) na 1 los  
**otomańskiej lotery państwowej** do-  
zwolonej w cał. Niem-  
czech.

**Ciągnięcia 1. 12. t. r.**

Lista po każdym cią-  
gnięciu.

Odwrotne zamówie-  
nia skuteczna. Fr.  
Th. Barth, eksp. anon-  
sów Frankfurt n. M.

Szukam miejsca za **ku-  
czra** lub innego zajęcia w go-  
spodrstwie. Jestem pojedynak lat  
44. Kto? powie ekspedycya „Ga-  
zety Olsztyńskiej“.



# Paweł Rutkowski,

Olsztyn ulica Górna nr. 15

poleca swój wielki skład **zegarów ściennych**, regulatorów, kukawek, budzików, zegarki kieszonkowe złote, srebrne i niklowe, męzkie i damskie, wielki wybór rzeczy **złotych srebrnych** itd., wszystko po jak najtańszych cenach.

Wielki wybór rzeczy stosownych na **podarki gwiazdowe.**

Reparacje **zegarmistrzowskie złotnicze** wykonuje się szybko, akuratnie i taniol.

1 t. G.

## Rzadko tanie

są moje palone kawy:

Najpiękniejsza mieszanka Guatemala funt 1,20 m.,

Jawa i Guatemala „ 1,40 m.,

Jawa i Ceylon „ 1,60 m.,

Najpiękniejsza mieszanka Menado „ 1,70 m.,

Menado i Neilgherry „ 1,80 m.,

Szlachetna Menado „ 2,00 m.,

tańsze gatunki po 80, 90, 1 m. i 1,10 za funt.

## Paweł HIRSCHBERG,

Hurtowny handel towarów kolonialnych

Warszawska ulica 67 i Olsztyńska 1.

## Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia

polecam:

**Najlepsze migdały marcepanowe** za funt 1,00 i 1,20 Mrk.

najlepszy puder rafinowany, miód, orzechy Lambert, St. Giovanni, Para i kosowe, francuskie orzechy Marbot i rumuńskie,

Figi, daktyle, migdały w łupinach, rodzynki, sultanki, winogrona Almeria.

Najlepsze czekolady Pb. Suchard i Braci Stollwerck,

Katarzynki, Brukowe, pierniki, miodownik, orzechy cukrowe

**Hermann Thomasa w Toruniu.**

Chirskie i rosyjskie herbaty, wanile, świeczki na drzewka

najlepsze palone kawy znakomitej dobroci, Kakes Langnesa wdowy i Braci Stollwerck,

najlepsze karnelki deserowe, konfitury i biskwitki gwiazdkowe, Królewieckie marepany i konfekty do herbaty,

cytronat, oranżeat, masę kakaową, owoce do obłożenia, wodę różową, cytronową, niebieski mak,

Brunświckie warzywo w konserwach i kompot owocowy

**Seidla warzywa suszone** w woreczkach pargaminowych.

**Specylnosc:** astrachański kawiar tylko najlepszej dobroci.

## Paweł Hirschberg,

handel towarów kolonialnych i delikatesów,

ulica Warszawska 67, i ul. Olsztyńska 1.

## Wełnę do dziania

polecam. **Wełny** z polyskiem we wszystkich kolorach paczka 1,50 M., — **szara i czarna** wełna paczka 0,50 M., dalej są do dostania po najtańszych cenach **garny i bawłena** do dziania. Przy tej sposobności polecam mój skład towarów manufakturowych, konfekcyi damskiej i męskiej i składu kożuchów.

L. Hirschfeld  
Olsztyn, ul. Prosta.

W drodze z Olsztyna do Zazdrości znalezione wśród woreczek z pieniędzmi. Kto zgubił niech się zgłosi do **J. Czarneckiego** w Nowych Butrynach.

Do wykonywania wszelkich robót piśmiennych, jak **pisanie skarg, podań, wniosków** itd.

poleca się **F. Pohl**, ulica Dolna Kościelna nr. 11, obok drukarni „Gaz. Olsztyńskiej“.